

Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienne oprócz niedziel
 świąt uroczystych w drukarni
 STANISŁAWA GIESZKOWSKIEGO.

№ 282.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć
 miesięcznie złotych cztery, numer
 pojedynczy groszy dziesięć.

CZWARTEK 17 Grudnia 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryż.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psycho- metr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi	
6 27"	0"	963	— 12°	9 0.	61	Zachodni słaby	Pogoda z Cumurami
15 2	1.	027	— 7,	3 0	96	" "	Pogoda
10	1.	343	— 11.	6 0	70	" "	" "

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 10 Grudnia.* —

Jego Cesarska Wysokość Wielki Xąż Cesarzewicz Następca Tronu, rano w dniu zaonegdajszym, o godzinie 10 z rana, udać się w towarzystwie J. Xięcia Warszawskiego generał-feldmarszałka Namiestnika Królestwa, kolejną żelazną do Skierniewic, zkąd o godzinie 6 wieczorem powrócił do Warszawy.

Onegdaj, jako w święto orderu św. Jerzego, Ich Cesarskie Wysokości, Wielki Xiąż Cesarzewicz Następca Tronu, oraz Wielki Xiąż Michał Pawłowicz, raczyli być obecni na nabożeństwie odbytem w kaplicy zamkowej i na towarzyszącej tej uroczystości parady.

— *Berlin 4 Grudnia.* —

Wkrótce ma być otworzona w Berlinie piekarnia chleba, którą pruskie stowarzyszenie dobroczynności, dla dostarczania ubogim zdrowego, taniego chleba urządziło. Skoro w całym państwie podobne piekarnie zaprowadzone zostaną, przekonamy się niechybnie o zbawianych skutkach tego dobroczynnego przedsięwzięcia, i zaradzi się poniekąd nie jednej nienależytéj dolegliwości, na której ubodzy podwójnie i najdotkliwiej cierpią.

— *Prowincya Szląska.* —

Królewski najwyższy prezydent prowincyi Szląskiej, w dalszym rozporządzeniu postanowienia z d. 5 grudnia, według którego dozwolony został wolny dowóz zboża, warzyw i mak z Czech, rozciąga to postanowienie do innych krajów austriackich i do Królestwa Pruskiego.

— *Paryż 30 Listopada.* —

Znown krąży wieść, że hr. Molé ma nadzieję otrzymania polecenia do utworzenia nowego gabinetu. Sądzą, że izby nie będą zwolane przed d. 12 stycznia.

Infant Dou Henryk wyjechał dziś do Madrytu.

La Presse zapewnia powtórnie, że pokój nad rzeką La Plata stanowczo jest postanowio-

ny, i rządy Anglii i Francyi udziela swym reprezentantom jednozgodne instrukcye do podpisania traktatu.

Courrier français twierdzi, że lord Palmerston wznowił powtórnie kwestyę greckiego procentu, i kazał oznajmić rządowi greckiemu, że ten interes chce mieć uregulowany przed nowym rokiem.

Zapas monety w banku francuzkim zmniejszył się ze 190 na 86 mil.; z tego to powodu zaszyły negocyacye o pożyczkę 50 mil. fr. z banku angielskiego.

Według listu zamieszczonego w dz. *Siecle*, p. Odilon Barrot przybył d. 9 do Alexandryi i wiekról miał go przyjąć jeszcze z większym odznaczeniem niż był przyjęty w Konstantynopolu. Ten sam list donosi, że zapewne wkrótce przyjacielskie układy postawią Beja tunetańskiego względem Partii na takiej samej stopieco Paszę Egiptu.

Cena chleba w Paryżu pozostała bez zmiany na pierwszą połowę grudnia: kilogram (około 2 fun.) pierwszego gatunku chleba kosztuje 46, drugiego gatunku 38 centim. (19 grp.)

Na ozele legitymicznego komitetu, który po nadesłaniu przez księstwo Bordeaux 70,000 fr. dla biednych klas we Francyi, zgromadził się końcem dalszego zbierania w tymże celu składek, znajdują się, xiążęta Clermont-Tonnerre, Des-Cars, Delorgers i Montmorency-Luxemburg, margr. Pastoret i p. Berryer.

Hr. Rossi, poseł francuzki w Rzymie, odpłynął d. 21 listopada z Marsylii do Rzymu.

O doniesionem przez angielskie dzienniki przybyciu hr. Montemolin do Londynu, piszą teraz dzienniki francuzkie, że hrabia przybył do Anglii z Turuu przez Niemcy i Belgię. Mówią, że to hrabia Villafranca rozszerzał w Londynie dotychczasowe fałszywe pogłoski o synie Don Carlosa.

Baron Merger, jeden z pozostałéj małéj liczby generałów Napoleońskich, zmarł tu przed kilku dniami i wczoraj pochowany został.

W tych dniach zmarł w Beaumont-Lezot,

Jan Ronnet, przeżywszy lat 102. Był on 30 lat żołnierzem i w czasie siedmioletniej wojny znajdował się przy armii w Niemczech. W jednej krwawej bitwie uratował życie swego kapitana p. Comminge, który mu od owego czasu wyznaczył pensję, i takowa sumiennie mu była wypłacana w ciągu przeszło 70 lat przez sukcesorów kapitana.

Deszcze przepadają ciągle, przez co drogi są popsute i poczły o 24 godzin później przychodzić.

I okolica nad rzeką Senegal w osadzie francuskiej w Afryce, nawiedzona została powodzią w skutku ulewnych deszczów, które tam ciągle padały, mianowicie przy końcu września. Związki między francuską warownią St. Louis i francuską faktoryą, nawet w miejscach, gdzie przy wezbraniu wód w roku 1841 suchą nogą przejść można było, tylko za pomocą staków mogły być utrzymane. Wody dostały się do lasów gumnowych, z tego powodu lękają się o przyszłoroczne zbiory gummy.

— *London 1 Grudnia.* —

Słychać, że bank francuski ma zamiar pożyczyć od banku angielskiego 2 miliony fst. w srebrze. Dziennik *Sun* czyni następującą uwagę: Wątpić nie można, że bank angielski bez trudności pożyczyć może 2 miliony fst. w złocie; ale gdy cały zapas banku angielskiego w srebrze 2,506,000 milionów fst. wynosi, widocznem jest, że z tego nie może tak wiele udzielić. W każdym jednak razie, żałowaćby należało, gdyby bank angielski doznał przeszkody w pożyczeniu tej summy bankowi francuzkiemu, który przed kilku laty podobną wyświadczyl usługę bankowi angielskiemu.

Hrabia Jarborough dał pozwolenie licznym swym dzierżawcom w hrabstwie Doncaster, do polowania na ich dzierżawnych gruntach, gdzie zwierzyna od 12 lat troskliwie ochraniać była. Gdy bardzo rozmnożona dzierzyna wiele szkód dotąd dzierżawcom wyrządzała, rozporządzenie to dziedzica wielką sprawiło radość, zwłaszcza, że ubita zwierzyna staje się własnością polujących dzierżawców.

Dz. *Edinburgh Register* donosi o odkryciu w Natchez, które, jeżeli się potwierdzi, będzie mieć wielką wartość pod względem historyi naturalnej. List z Filadelfii donosi bowiem, że pan Dickison, doktor z tego miasta, w bliskości Natchez przy Missisipi, na 100 stóp w ziemi głęboko znalazł skamieniałą kość ludzką. Kość ta znajdowała się pomiędzy szczątkami przedpotopowych zwierząt. Jeżeli ta okoliczność sprawdzi się, wskazałaby istnienie ludzi w epoce, gdy podzwrotnikowy klimat panował w teraźniejszym umiarkowanym i zimnym pasie kuli ziemskiej.

Przed kilku miesiącami mis Bourdett Coutts złożyła w ręce biskupa londyńskiego blankiet wexlu na dom Coutts i komp., upoważniając tego prałata do wpisania na nim takiej summy, jaką uzna za potrzebną na wzoieszenie kościoła, plebanii i szkoły w Westminster, parafii,

którą ojciec fundatorki, sławny mówca sir Franciszek Burdet, tak długo reprezentował w parlamencie Wexel ten użyty został na sumę 30,000 fst. (1,200,000 zł.)

— *Rzym 23 Listopada.* —

Oczekiwany okólnik papieżki do biskupów katolickich wyszedł nareszcie. Jestto poniekąd duchowne pismo zawiadamiające o wstąpieniu Papieża na tron, i ma datę 9 listopada, ale dopiero dziś zostało publicznie wydane i w 10,500 egzemplarzach rozesełane; tworzy ono 15 stronnie w małym folio.

— *Od granicy tureckiej 19 Listopada.* —

W Bośni zaszły niespokojności. Wyznawcy tureccy w okolicy Krainy oburzyli się przeciwko Wezyrowi tego paszabiku, który na czele wojska regularnego wyruszył z Trawniku, rezydencyi swojej, ku Banialuce, dla przywrócenia spokojności.

— *Chiny.* —

Dz. *Friend of China* z dnia 23 września, wymieniony przez *Times*, potwierdza co już donieśliśmy z innego źródła, o przykrym stanie Europejczyków w Kantonie. W poprylepianych ałiszach w różnych dzielnicach miasta, żądają 20 głów cudzoziemców, pod tytułem wynagrodzenia za taką liczbę Chińczyków zabitych w lipcu, w czasie ostatniej napaści na faktorye europejskie. Komitet protekcyjny, który się utworzył pomiędzy cudzoziemcami, przesłał natychmiast do ziemków okólnik z wezwaniem aby byli gotowi do obrony swego życia i własności. Konsul angielski z swjej strony przedsięwziął pewne środki ostrożności. Wojenny parowy okręt angielski *Nemesis* otrzymał rozkaz, aby zajął stanowisko naprzeciw kantorom europejskim. Konsul ten zawiązał zaraz negocyacye z najwyższym kommissarzem i gubernatorem prowincyi, wzywając ich, aby wydali stosowne rozporządzenia, końcem przeszkodzenia nieprzyjacielskim zamiarom pospólstwa.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)
(Ciąg dalszy.)

DANIEL I LUCYŃA.

O trzeciej godzinie po południu Daniel i Lucy-na siedzieli sobie sami w swym pokoiku na piątym piętrze; on nachylony nad swoim biurkiem, ona zajęta haftowaniem, gdy w tem drzwi się otwierają, Laurence wchodzi w towarzystwie Zeli. — Dzień dobry, gołąbki, rzekł Laurence witając oboje wesoło; jakto, zawsze nad robotą! zawsze przy pracy! bravo! jeżeli tak ciągle będzie, to nareszcie Daniela, zostaniesz drugim Broussais, a ty śliczna Lucyno, drugą Harmonillą. No, ale przecież choć na jeden wieczór możecie rzucić pióro i igłę? Znaćie mnie, że jestem rozpustnik, w całym znaczeniu tego wyrazu! Mam pieniądze! w tych dniach odebrałem niezwykłe fundusze! nie lubię sam użyczać i przychodzić z moją Zelią, zaprosić

was na obiad. He! no jakże? Zelio, proszę Lucynę; ja rzucę się do nóg Danielowi.

Na próżno to wszystko, rzekła Lucyna poglądając z wyrzutem na swego kochanka; od kilku dni, nie wiem sama dla czego dąsa się na mnie ciągle, wczoraj gdym go prosiła, żeby poszedł ze mną na ulicę Vivienne, odpowiedział mi...

Cicho bądź Lucyno, przetrwał żywo Daniel, co komu do mnie, i do moich czynności. Zresztą musisz pamiętać com ci już powiedział... Jeżeli ci się to już przykrzy...

To chcesz, żebym sobie precz, poszła!...

Wiem, wiem dobrze że ty mi to często powtarzasz, odpowiedziała ze łzami w oczach, młoda dziewczynka, szczególnież też od czterech dni...

No! no! a to cożnowu? zawołał Laurence, jakież domowe poróżnienie. Daniel spojrział ukradkiem na Lucynę, i powiedział łagodnie, układając książki rozrzucone na biurku.

Dobrze! Laurensie, przyjmujemy twoje uprzejme zaprosiny; pójdziemy z wami na obiad. Ale zatrzymajmy się jeszcze trochę. Maurycy ma przyjść o czwartęj.

Maurycy... ten lepiej! będzie jeden gość więcej! No i cóż tam ten wersalczyk porabia, któremu ofiarowałem przyjaźń i pomoc? już od wieków nie widziałem go. Wczoraj poszedłem do niego do hotelu, powiedziano mi, że się wyprowadził od sześciu dni.

Tak, bo jego matka przyjechała do Paryża, i mieszkają teraz razem.

Czy daleko ztąd?

Przy ulicy świętego Ludwika.

W Marais?

Tak.

A to dopiero ma kawał do biegania! Co też za szalona myśl, najmować mieszkanie w tej bezcennej części miasta?

Sądzę, że matka tego życzyła; ona nie lubi świata.

Czy znasz jego matkę? Musi to być jakaś stara parafianka, wymuszona i nudna?

Bynajmniej, odrzekł Daniel z żywością, jest to kobieta szanowna i uprzejma. Kocha z uwielbieniem swego syna.

A jego siostra?

Daniel nic nie odpowiedział; spostrzegł że Lucyna stanawszy naprzeciw niego, przypatruje mu się bacznie.

W tej chwili drzwi się otwierają i Maurycy wchodzi.

Dobrze że przychodzisz, mój dobry przyjacielu, zawołał Laurence podając mu rękę; wiesz co? nie cierpię cię! za nadto mi zanedbujesz!... Poczekaj płaszku, kiedym cię raz przecie złapał, to nie popuszczę przez cały dzień.

Wszyscy jak tu jesteśmy, idziemy razem na obiad, to już rzecz ułożona.

Ach! to już ułożona! powtórzył Maurycy uśmiechając się, zdaje mi się jednak...

Bez tych jednak.. bardzo proszę; napisz parę słów do matki, jeżeli to za rzecz konieczną uważasz, i uprzedź ją że dziś nie możesz podzielać rozkoszy rodzinnego obiadku... Najprzód co się należy, a potem jedźmy!

Widząc, że Maurycy waha się jeszcze, zawołał, obracając się do Zelia:

Polecam ci Zelio, żehyś tego jegomości gwałtem poprowadziła z nami do Doyena.

No, nie wdzygaj się już, rzekł Daniel do swego przyjaciela.

Maurycy widział, że niepodobna opierać się dłużej. Postąpił uwiadomić o tem panią Liebert, i wkrótce obszerny pomóż uniósł szybko całe nasze towarzystwo do restauratora na polach Elizejskich.

Obiad, który dawał Laurence dla swoich przyjaciół, był w rzeczy samej bardzo okazały. Obfitość doskonałego wina wkrótce skutek swój wywarła na tych młodych głowach. Podczas wetów, Lucyna zbliżywszy się z tklivością do Daniela, i on też zapomniawszy o swęj zwykłej posepności; Zelia w przestępkach szalonej wesołości, śpiewała urywkowe zwrotki; Laurence zapalił cygaro, i za każdym wypuszczeniem kłębu dymu, całował Zelię i popijał winem; jeden tylko Maurycy, z zarumienioną cokolwiek twarzą, lubo nie tak często jak inni wychylał kieliszki, zachowywał wszelką przyzwoitość przypatrując się swoim towarzyszom.

Maurycy, mój przyjacielu, zawołał Laurence, nie podobny jesteś do nas, taką masz pogrzehową minę. No, Zelio, zlituj się nad Maurycem, rozwesel go... zaśpiewaj jeszcze; Prawda, że śpiewasz fałszywie, ale to właśnie coś niepospolitego, jak mówi ten biedak Albert. Wystawcie sobie panowie, jest teraz we Włoszech! sam na własne oczy chciał się przekonąć czy makaron w Neapolu przewyższa nasz w dobroci... Zaśpiewaj Zelio, zaśpiewaj co z Berangera... jestto teraz modny poeta, zawsze nim będzie... poeta wesoły i łzawy, żartobliwy, pocieszający, szalony i rozumny. Dalej że Zelio, zaśpiewej nam piosnkę Bachantki; Tibullus, Properciusz i Catullus, nic piękniejszego nie wydadli.

Zelia nie czeka aż ją powtórnie prosić będą; wstaje z oczami błyszczącemi, z purpurowemi ustami, i śpiewa te wiersze, które tały świat pamięta:

Wszystko dla ciebie Julia poświęci,
Upój ją luby przedziwnym szampanem;
Wyczerpiny wszelkich dziś rozkoszy chęci,
Wszak ja twą duszą, a ty serca panem!
Nalęj, nie żałuj zatrutego soku,
Lecz i ty wychyl także do dna szklanke;
Niech nie powiedzą żeś spoił kochankę,
A sam nie stracił ni głowy ni kroku.

Cudownie! zawołał Laurence; zdawało mi się, że słyszę Grisi! Uściskaj mnie moja ładna kapłanko Bachusa, i śmieie zaśpiewaj drugą zwrotkę.

Dobrze, poczekaj! Nalęj mi tylko szampana, bez tego nie mogłabym odegrać mojej roli jak się należy...

Złociste wino spływa szumując do szklanki młodej dziewczyny, gdy wtem głos donośny, wychodzący z gabinetu naprzeciw tego gdzie się znajdują nasi biesiadnicy, zaśpiewał drugą zwrotkę:

Patrz jak w oczach moich błyska
Ogień, co wre w moich żyłach, i t. d. i t. d.

Nasi młodzi ludzie zmieszali się, usłyszawszy niespodzianie ten śpiew. Szczególniej też Zelia, z kieliszkiem w rękę, z ustami otwartemi staje prawie osłupiała.

Podobno, rzekł Maurycy uśmiechając się, mamy sąsiadów, którzy jak my hołdują Bachusowi. Zdaje się, rzekł Laurence; ale wcale nie przyzwycioicie mięszać się tak bez żadnego względu do zabawy ludzi, których się nie zna, muszę nauczyć grzeczności naszych sąsiadów, kiedy jej nie mają.

Mówiąc to, wstał i poszedł chwiejącym krokiem ku drzwiom.

Co chcesz zrobić! zawołał Daniel; szukać za-

czepki o jedną spiewkę? Po co nam się w to mieszać, co oni tam sobie robią?

Po co! chcę ich nauczyć grzeczności.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 15 do dnia 16 Grudnia.

Alexandrowicz Józef, Alexandrowicz Malwina, Dobrowolski Józef, Popowicz Franciszek, Suchodolski Kazimierz, Jastrzębski Stanisław ob., Bobrowski Ignacy hr., z Galicyi; -- Gawroński Sale-

zy b. kap. wojsk pol., Majewski Ludwik, Lewicki Michał, Małczyńska Felixa, Szlaski Adam ob., St. Georgio Antoni oficer artyleryi, St. Georgio Katarzyna, Długoszewska Marya, z Polski; -- Schnejder Henryk, Reichert Antoni, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Smukowski Antoni, Knopf Franz, Szczepanowski Józef, Ciecholewska Julia, Wrześniński Paweł, Rożyński Michał, do Polski; -- Majer Antoni, Devrient August, Klugherz Jan, Schmidt Henryk, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 9016 D.

CESSARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ.

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Z powodu niedoszedł do skutku licytacyi na wypuszczenie w dzierżawę dochodu od mięsa koszerzego staroz. w obwodzie Chrzanowskim na dniu 14 b. m. i r. ogłoszonej, Cessarsko Królewski Wydział podaje do wiadomości powszechnej, iż w dniu 28 Grudnia r. b. z rana do godziny 1 odbędzie się w Biórach C. K. Wydziału Spraw Wewnętrznych i Policyi powtórna licytacya przez sekretne deklaracye na ręce Przewodniczącego w Wydziale składać się mające, a to na wypuszczenie w trzech letnią dzierżawę poczynając od 1 Stycznia 1847 r. dochodu od mięsa koszerzego star. w obwodzie Chrzanowskim; każdy przeto pretendeni takowej dzierżawy winien jest złożyć deklaracyą opieczetowaną i w niej wyrazić kwotę pieniężną jaką rocznie z dzierżawy płacić się obowiązuje, przy złożeniu w Kassie Głównej *vadum* złotych polskich 2,000. O warunkach dzierżawy w Biórach Wydziału każdego czasu bliższa wiadomość powzięta być może.

Deklaracya.

Mocą której po odczytaniu warunków obowiązującej się stosownie do obwieszczenia C. K. Wydziału Spraw Wewnętrznych do Nr. 9016 wziąć w trzechletnią dzierżawę dochód od mięsa koszerzego w obwodzie Chrzanowskim staroz. poczynając od dnia 1 Stycznia 1847 r. i z dzierżawy tej deklaruję płacić do C. K. Kasy Głównej tytułem rocznego czynszu sumię (tu wypisać sumię jaką deklarant zaofiaruje) *vadum* przepisane w kwocie złotych polskich 2,000 złożyłem, (tu położyć podpis, datę, i zamieszkanie).

Kraków dnia 16 Grudnia 1846 r.

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.

(1r.)

Referendarz L. Wolff.

Nro 7409.

CESSARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W CES. KRÓL. RADZIE ADMINISTRACYJNEJ CYWILNEJ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na mocy uchwały Ces. Król. Rady Administracyjnej Cywilnej z dnia 7 b. m. i r. N. 5863

D. G. podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 21 b. m. i r. o godzinie 10 z rana odbędzie się w Biórze Ces. Król. Administracyi składów opałowych nad Wisłą licytacya publiczna, celem sprzedaży trzech starych galarów Skarbowych, cena szacunkowa galaru przy ujęciu Rudawy do Wisły znajdującego się na złotych polskich 15, galaru w korycie rzeki Rudawy na złp. 18, a nakoniec galaru przy moście Podgórkim na złp. 20 jest oznaczoną, i od takowej licytacyi *in plus* rozpocznie się. Chęć licytowania mający zechcą się w terminie i miejscu oznaczonym zebrać, gdzie zarazem wylicytowane kwoty na ręce Ces. Król. Administracyi składów opałowych, zapłać.

Kraków d. 12 Grudnia 1846 r.

Przewodniczący

MAIEWSKI.

p. o. Sekr. *Popielecki.*

Nro 6429

CESSARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie artykułu 12 ustawy Hypotecznej z roku 1844, wzywa mających prawo do spadku po Sebastyanie Fabiu pozostałego, składającego się z połowy karczmę z gruntem w Podłężu w gminie 13 okręgowej Poręba położonej, aby z stosownemi dowodami w terminie miesiący trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym po upływie terminu spadek powyższy w $\frac{1}{5}$ części zgłaszającemu się Szozepanowi Fabiu synowi przyznany zostanie.

Kraków d. 28 Listopada 1846 r.

Sędzia Prezydujący

BRZEZIŃSKI.

(2r.)

Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro. 21,092.

CESSARSKO KRÓL. DYREKCJA POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż przed kilku miesiącami zagubionym został w mieście tutejszym paszport w dniu 6 Września 1845 r. do L. 5530 na osobę Józefa Gronnemajera do Austrii na lat 2 wydany, ktoby przeto takowy znalazł zechce go złożyć w Dyrekcji Policyi.

Kraków dnia 4 Grudnia 1846 r.

Dyrektor Policyi

Kroehl.

Sekr. *Ducillowicz.*